Nr. 5 — Kraków, wtorek 5 stycznia 1909 — Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z polityki galicyjskiej.

W dzień Nowego Roku p. Głąbiński, wzorem węgierskiego premiera Wekerlego, wygłosił do „swoich“ w odpowiedzi na życzenia noworoczne przemówienie polityczne przeciw sojuszowi Austryi z Niemcami. Ale nie mówił tym razem o urzędowych Niemczech jako reprezentacyi sojuszu, lecz o narodzie niemieckim, który „z dawnego humanizmu i idealizmu zeszedł na poziom bezwzględnego egoizmu“. P. Głąbiński, zdaje się, nie wie, albo — co pewniejsza — nie chce wiedzieć, jakie stanowisko zajął naród niemiecki wobec kwestyi polskiej, bo o nią tu idzie. Reprezentanci największego stronnictwa w narodzie niemieckim, posłowie socyalno-demokratyczni, zupełnie wyraźnie w czasie obrad nad ustawą o wywłaszczeniu i nad ustawą o zgromadzeniach określili stanowisko narodu w przeciwieństwie do reprezentantów urzędowych. P. Głąbiński, który chce uchodzić za realnego polityka, powinien mimo to potrafić odróżnić głos silnego stronnictwa od głosu Bülowa, który wewnątrz Niemiec bynajmniej nie uchodzi za wyobraziciela opinii narodowej. Zresztą p. Głąbińskiemu jako wiernemu uczniowi Dmowskiego i Balickiego wcale nie do twarzy z wyrzekaniem na „egoizm narodowy“; kto jak narodowi demokraci słowem i czynem demonstruje na rzecz najskrajniejszego egoizmu narodowego, ten nie ma prawa innym z tego tytułu robić zarzutów.

* * *

Twór, o którym każdy sądzić miał prawo, że należy do niechlubnej przeszłości, próbuje dać znak życia. Mamy na myśli „unię demokratyczną“, dzieło p. dra Lea, które oprócz bibuły zadrukowanej w czasie narodzin swych nic więcej po sobie nie pozostawiło. Dzieło p. Lea, które on obok „Wielkiego Krakowa“ uważał za największy czyn swego życia, poszło tą samą drogą, którą przed niem poszło tyle innych tworów „demokratycznych“, nie dawszy nawet swemu inicyatorowi małej satysfakcyi w postaci — jakiejś widomej oznaki. Przez rok cały „Unia demokratyczna“ siedziała cicho, w każdym razie na zewnątrz, bo wewnątrz niej sporów nie brakło; teraz zaczynają ją galwanizować — w czyim interesie? Na środę 6 bm. zwołują pp.: Leo, Bandrowski i Petelenz do Krakowa konferencyę posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych; — trzech „przywódców“ demokracyi galicyjskiej w dzień Trzech króli będzie pracowało nad sprzągnięciem przy jednym dyszlu ludzi, którzy nienawidzą się wzajemnie tak, jak tylko „konkurenci z jednej branży“ nienawidzić się potrafią. Łączy ich jednak teraz wspólny strach, któremu na imię: Biliński. Ma on zamiar — wedle innych nawet misyę — utworzenia gabinetu czy parlamentarnego, czy urzędniczego, robią się tedy przygotowania dla skupienia się, aby „wspólnemi siłami“ zdążać do „wspólnego celu“ t. j. do otrzymania ewentualnych tek dla siebie, a do utrącenia innych kandydatów...

Zobaczymy, czy z „Trzech króli“ wyjdzie trzech ministrów i to takich, o jakich myśli p. Leo.

* * *

Szczęśliwą rękę ma p. Stapiński! Czego się chwyci, musi kończyć się rozłamem; nietylko do własnego stronnictwa wniósł zarzewie niezgody, ale i inne dotąd — zdawało się — silnie sklejone zaraził chorobą rozdwojenia. Coś zaczyna się psuć w „prawicy narodowej“, która powstała jako przeciwwaga „Unii demokratycznej“. Konserwatyści krakowscy i konserwatyści podolscy połączyli się dla utrzymania swej przewagi w sejmie, a cichym wspólnikiem był p. Stapiński, który specyalnie „robił“ w sejmowej reformie wyborczej. Teraz zaczyna się krach. Polityka Bobrzyńskiego wobec Rusinów nie podoba się Podolakom, jako skuzynowanym na terenie wschodnio-galicyjskim z wszechpolakami. — to ma być „zasadniczy“ powód niezgody. A jest też „osobisty“ powód, wywołany przez p. Stapińskiego, a mianowicie utrącenie przez niego p. Cieńskiego (Podolaka) z prezesury „Rady narodowej“, a przeforsowanie w jego miejsce prof. Milewskiego, który niedawno otrzymał tłustą posadę dyrektora Banku krajowego we Lwowie, którego życzliwość jest zatem p. Stapińskiemu bardzo droga ze względu na „Wisłę“, „Bank parcelacyjny“ i „Bank ludowy“. Kłótnia doszła już do tego stopnia, że „Przegląd polski“ (organ stańczyków krakowskich) pisze: „Mniejszem złem byłoby rozpadnięcie się klubu na dwa kluby, niż dłuższy żywot prawicy“. A więc — *clara pacta!* Zwyciężą stańczycy — pozostanie Bobrzyński namiestnikiem i będzie kontynuował swą politykę ugodową wobec Rusinów; zwyciężą Podolacy — namiestnikiem zostanie Wacław Zaleski jako „urodzony“ na to stanowisko, a z nim odnośnie do Rusinów zatryumfuje kurs wszechpolski.

Do kogo wtedy przymknie p. Stapiński? Czy zostanie wierny „wielkim rolnikom“ podolskim, czy też uczepi się poły „wielkich profesorów“ krakowskich?

Apoteoza kata.

Godnie zakończyła swą przedświąteczną sesyę III Duma. W numerze porannym podaliśmy wniosek Milukowa i odpowiedź nań większości Dumy: w masowych mordach, dokonywanych przez szybko wieszające sądy wojenne, konkurujące swoją statystyką z groźną epidemią, nie dostrzegła ona nic, coby na wyraz protestu zasługiwało — owszem, zsolidaryzowała się z tym nieustającym krwi upustem. I — jakby na ironię — ci prawomyślni i zbożni mężowie przytakiwali owej orgii katowskiej — tuż przed rozjechaniem się na święta Bożego Narodzenia, gdy rozdzwonią się cerkwie ku czci łagodnej postaci Chrystusa...

Coprawda, współpracownik „Now. Wrem.“ Stołypin, brat ministra, udowodnił niezbicie, że Chrystus, owszem, był zwolennikiem kary śmierci; tylko w dzieciństwie sądził kolega Mieńszykowa — w naiwności ducha — iż przykazanie: „nie zabijaj“ jest kierowniczym nakazem dla ludzkości, że kara śmierci sprzeciwia się chrześcijańskiemu światopoglądowi...

Milukow apelował nie tyle do uczuć humanitarnych, ile do honoru przedstawicielstwa rosyjskiego — trud daremny: wszak tuż przedtem komisya interpelacyjna zaproponowała odrzucenie interpelacyi w sprawie Lachowa, który pojechawszy do Persyi, jako instruktor wojskowy, stał się katem ludu perskiego. W jego dzikich okrucieństwach nie dopatrzyła się komisya niczego, coby zohydzało tudzież dyskredytowało i poza sferą rosyjskich stanów wojennych — imię rosyjskie... Komisya wydała mu świadectwo dzielnego służbisty. Przedtem już półurzędowa „Rosya“ wypisała mu była panegiryk.

Przy wyliczeniu stronnictw, które głosowały bądź za, bądź przeciw wnioskowi Milukowa — nie spotykamy wcale „Koła polskiego“. Zapewne większość „dumców“ polskich zażywa jeszcze wczasów świątecznych: co uczynili jednak ci, których wniosek zaskoczył na sali obrad? Nikt ze strony polskiej nie zabrał głosu, chociaż Królestwo jest terenem, gdzie najczęściej skrzypią szubienice...

Bo formułą tych panów stało się tylko: płaszczyć przed rządem i październikowcami.

Położenie na Bałkanie.

Skupczyna serbska przeciw Austryi.

Belgrad. Skupczyna przyjęła wszystkimi głosami przeciw głosom socyalistów wniesioną przez Pasicza, a przez rząd akceptowaną rezolucyę, w której skupczyna wyraża Anglii, Włochom, Rosyi i Francyi serdeczne podziękowanie za sympatyę, wynikającą z poczucia sprawiedliwości dla narodu serbskiego. Skupczyna spodziewa się też od tych mocarstw, zwłaszcza od braterskiej Rosyi, że znajdzie także rzeczowe poparcie i oczekuje od rządu serbskiego, że przedsięweźmie wszystkie kroki, aby z okazyi rewizyi traktatu berlińskiego zapewnić dla Serbii i Czarnogóry zupełną niezawisłość polityczną i ekonomiczną. Według przekonania skupczyny stanie się to dopiero wtedy, jeżeli Bośnia otrzyma stanowisko międzynarodowego księstwa, pod zwiąkowością sułtana i pod gwarancyą wielkich mocarstw z zapewnieniem terytoryalnego połączenia Serbii z Czarnogórą przez Bośnię i że Serbia otrzyma wolność ruchu transitowego we wszystkich kierunkach kolei żelaznych i do wszystkich państw.

W dyskusyi socyalista Kazlerovicz ostro wystąpił przeciw księciu czarnogórskiemu i przeciw sojuszowi z państwem, które trzyma w więzieniu pięciu byłych ministrów i przeszło 60 deputowanych. Z takiem państwem, którego książę jest najlepszym kupcem na Bałkanie, sojusz nie ma żadnej wartości. Jakie gwarancye możemy mieć, skoro jemu za sojusz trzeba płacić? (Protesty. Prezydent i minister spraw zagranicznych przerywają mowcy).

Skupczyna uchwaliła 60.000 denarów dla ofiar katastrofy we Włoszech, poczem została odroczoną do 16 stycznia.

VII. Zjazd Związku polskiej młodzieży postępowej.

Leodyum, 29 grudnia.

> „Związek nasz jednoczy polską młodzież postępową, której ewangielią życiową jest raczej „Młodość“ Żeromskiego, niż „Myśli nowoczesnego Polaka“ Dmowskiego“.
>
> (Z mowy przewodniczącego Zjazdu).

W Leodyum i w Paryżu jednego dnia otwarto zjazdy młodzieży polskiej zagranicą. Istniał niegdyś zwyczaj, iż zjazdy „Związku“ i „Zjednoczenia“ urządzano zawsze w jednym czasie i w jednem mieście. Dziś rozmaite względy zmuszają komisye organizacyjne do unikania zetknięcia się dwóch rozbieżnych kierunków naszej młodzieży akademickiej.

Na zjazd postępowy w Leodyum (który trwał od 25 do 28 grudnia) przybyło 19 delegatów, reprezentujących 29 głosami przeszło pół tysiąca zorganizowanych w 12 miastach. (Spisu towarzystw ze względów konspiracyjnych nie podajemy). Sprawozdania

---

LEONIDAS ANDREJEW.

Epizod z powstania moskiewskiego

3

— Gadaj sobie! — nie uwierzył Iwan Iwanowicz, ale płaszcz zdjął, zwinął w kłębek podszewką do góry i ostrożnie położył na framudze od okna, tak, żeby pozostało na widoku.

Robota szła lekko i wszystko wokoło jakoś wyjaśniało się, stało się prostsze i zrozumialsze. Przypatrzył się rewirowy i ludziom; ludzie ci byli wszyscy tacy jacyś prości, tacy, do jakich się on przyzwyczaił i z jakimi umiał się obchodzić: robociarze, jacyś chłopi, pół-panowie, subjekci sklepowi. Były i kobiety.

— Patrz-no — powiedział Iwan Iwanowicz — i baby tutaj. Także pracują.

— A dlaczegóżby nie miały pracować. Każdy powininien swoją cegiełkę dołożyć.

— Wysmagaćby je za tę cegiełkę, ot co!

— Ale też i żmija z ciebie! — zdziwił się robociarz. — A tobie co one przeszkadzają? Gdy jeszcze raz powiesz coś podobnego, zawołam chłopaków, oni cię wmig tak nauczą, że najdoskonalej wszystko zrozumiesz.

— Obywatele, a wy nie bijecie — przygnębionym głosem odparł rewirowy.

— My to jesteśmy obywatele, ale tyś kanalia. Was nie bić, to w takim razie kogo bić?

I znowu zrobiło się rewirowemu nudno i nieswojo. Nieopodal stał Pietrow i z boku obserwował go, a wszystko naokoło — jakieś wrogie, złe i obrażająco dokuczliwe w swej wesołości. Jeszcze wczoraj on był znaczniejszy od nich wszystkich i każdemu mógł dać po mordzie, a dzisiaj oni uważają się za znaczniejszych, a przecież są brudni, obe rwani, „padlecy“!...

O jakieś 50 kroków stamtąd stał przed swoim sklepem gruby, siwy sklepikarz. Zauważywszy go, Iwan Iwanowicz przybrał przyjemny wyraz twarzy i zaczął kiwać mu głową: pierwszy nareszcie dobry człowiek. Rewirowy często zachodził do niego do sklepu pomówić przez telefon, znał sklepikarza i rozumiał, że i jemu teraz musi być wstrętnem patrzeć na takie obrzydliwości... I rzeczywiście, sklepikarz surowo i uważnie patrzył na wciąż rosnącą barykadę, potem przecząco pokręcił głową i zniknął we drzwiach sklepu...

Po chwili wyszedł. Przed sobą toczył olbrzymią pustą beczkę, podtoczył ją do barykady i postawił dnem nadół. Popatrzył z daleka, podparłszy policzek ręką, wziął od sąsiada siekierę, podszedł i rozbił beczkę tak, że ostrymi kantami klepek rozleciała się na wszystkie strony, niby jakiś olbrzymi swego rodzaju bukiet. I pośród innych głosów i śmiechów zabrzmiał i jego gruby, zadowolony śmiech i głos:

— Spróbuj no, przeskocz!

Iwan Iwanowicz próbował dla ewentualnego doniesienia komisarzowi zapamiętać sobie twarze pracujących przy barykadzie, ale oprócz siwego sklepikarza i pewnego stróża, który sam jeden wynosił z podwórza ogromne kloce, nikogo rozpoznać nie mógł. — A przytem i Pietrow, zauważywszy jego szpiegujące i myszkujące spojrzenie, pogroził mu palcem i Iwan Iwanowicz skromnie spuścił oczy. „Uczepił się“ — pomyślał sobie, a do robociarza drwiąco, lecz po cichu mruknął:

— Nawet i popatrzeć nie można, powiedzcie państwo, proszę, jakie lalusie!

— Oko ty masz niedobre — poważnie zauważył stary. — Niepotrzebnie oni cię wzięli. Najlepsze byłoby: powiesić cię na barykadzie zamiast czerwonego sztandaru. I tanio i elegancko!

Robociarz wyraźnie żartował, lecz Iwan Iwanowicz nie mógł już rozróżnić, gdzie się kończy żart, a zaczyna się seryo, i serce poczynało mu kurczowo kołatać i zaczynała go piec zgaga, tak jakby się najadł dużo lichego zjełczałego oleju. Lecz przeszła godzina jedna i druga i nikt go nie ruszał, choć wielu groziło, a jakiś chłopaczysko śmignął mu śnieżką w twarz. Chłopakowi nawymyślali, a Iwan Iwanowicz uspokoił się już zwolna i o siebie i o płaszcz i zaczął już potrosze rządzić się i podnosić głos:

— Gdzie kładziesz? Za tamten koniec bierz! Za tamten, mówię! O, Boże, a to naród nierozgarnięty!

Teraz on już rozumiał, co to barykada.

— Oprzyj go końcem tutaj, — tak, — żeby ostrzem naprzód sterczało. Tak, dobrze.

I już bez żenady podchodził do Pietrowa:

— Panie Pietrow! Niech pan będzie łaskaw rozkazać, żeby towarzysze pomogli mi zdjąć ten szyld. Postawimy go pośrodku.

Pietrow, nie odwracając się, odpowiedział krótko:

— Idź precz!

— Jakże to tak? — wzrusza ramionami rewirowy, ale na czas jakiś ucicha i kurczy się, spoglądając jakoś z dołu do góry, z podełba, jak obity pies. A potem znowu zapanowywał nad położeniem i stopniowo podnosił głos, odrazu zresztą przechodząc do szeptu, gdy spotykał się ze spojrzeniem Pietrowa. Niezbędnem dla niego było, że on choć i bez płaszcza, ale lepszy jest od innych, czyściejszy i „szlachetniejszy“.

— A pani dobrodziejka lepiejby się nie za swoje rzeczy nie brała — mówił do kobiety w chustce, która przywiozła na saneczkach wiązkę drew i rzuciła ją do barykady. — Lepiejby pani mężowi barszcz gotowała, a nie zajmowała się polityką.

Powiedział to po cichu, spokojnie, a kobieta nagle rozkrzyczała się głośno, tak że ze wszystkich stron poczęli się ludzie zbiegać.

— Co?! To ty mnie to mówisz? Mnie? Męża mojego zgubiłeś, a teraz do mnie mówisz!

I zamachnąwszy się silnie, uderzyła go w twarz. On chwycił ją za chustkę i zerwał, ale wtedy odrazu dziesiątki rąk chwyciły go i przykuły do miejsca. I znowu nogi mu z przerażenia ścierpły i jakby sparaliżowały.

— Ja nie jestem winien! Ona... Jam nie winien, słowo honoru uczciwego człowieka! Ja jej powiedziałem...

Kobieta płakała, siedząc na sankach, a bojowcy mieli wygląd chmurny i złowrogi Pietrow patrzył długo i uważnie i nie wytrzymał — splunął.

(Dokończenie nastąpi).

drukowane lub piśmienne nadesłały: „Bratnia pomoc słuchaczów politechniki lwowskiej“, „Życie“ lwowskie, „Spójnia“ paryska i stowarzyszenia w Zurychu. Po żywej wymianie zdań ustalono następujący porządek dzienny:

I. Otwarcie zjazdu. Zagajenie.

II. Sprawozdanie zarządu i poszczególnych towarzystw. Dyskusya nad sprawozdaniami.

III. Sprawy organizacyjne: a) ustawa, b) stosunek do „Zjednoczenia“, c) stosunek do barwnych*) korporacyj studenckich.

IV. Sprawy kulturalne i oświatowe: a) odczyty, b) wydawnictwa, c) koła samokształcenia.

V. Bratnia pomoc.

VI. Kasy emigracyjne i „chodzików“.

VII. Szkolnictwo polskie: a) szkół średnich: 1) stosunek do łamistrejków, 2) odezwa do młodzieży, 3) nawiązanie ściślejszych stosunków z organizacyami szkół średnich trzech zaborów („Promień“); b) uniwersytet warszawski: 1) odezwa do młodzieży rosyjskiej, 2) stosunek do „kolegów“, uczęszczających na uniwersytet warszawski; c) stanowisko wobec deklaracyi stronnictw politycznych w Królestwie Polskiem.

VIII. Uniwersytet rusiński we Lwowie.

IX. Biura informacyjne i statystyczne.

X. Wybór zarządu i miejsca przyszłego zjazdu.

XI. Wolne wnioski.

Pierwszy dzień obrad zajęły w całości sprawozdania. Wszystkie stowarzyszenia rozwijają dość energiczną działalność kulturalną przez urządzanie odczytów, utrzymywanie czytelń i bibliotek. Szczególnie ciekawy jest stosunek młodzieży do robotników, przebywających na emigracyi. Sprawozdawca np. fryburski podawał, że kolonie robotnicze w okolicach Fryburga sięgają wyżej 350 osób, pochodzących przeważnie z Królestwa (w tej liczbie 85% kobiet). Niestety, zaznaczają się tam silne wpływy klerykalne, szerzone przez nienależące do Związku stowarzyszenie „Filarecya“. Z pracą oświatową wśród robotników-emigrantów łączy się ściśle sprawa kas emigracyjnych i kas „chodzików“. Sprawozdania wykazały jednak pod tym względem zupełną anarchię. Jedynie „Spójnia“ w Wiedniu i stowarzyszenie w pewnem mieście niemieckiem zorganizowały tę pomoc na zasadach właściwych, zawiązawszy stosunki z Biurami pośrednictwa pracy i Związkami zawodowymi.

Z żalem nie możemy przytoczyć sprawozdania z M., gdzie praca stowarzyszenia związkowego wydaje wspaniałe rezultaty. Zwłaszcza Uniwersytet dla wszystkich znakomicie tam się rozwija.

Nie zatrzymujemy się tu na omawianych przez sprawozdawców szczegółach życia akademickiego, gdyż dla czytelników „Naprzodu“ bardziej interesującem będzie podkreślenie tendencyj polityczno-społecznych, które znalazły swój wyraz w obradach i uchwałach zjazdu.

Już list, nadesłany przez kolegów z Nancy, jest pod tym względem niezmiernie charakterystyczny i świadczy, jak doktrynerstwo rzekomo klasowe esdeków wypacza najprostszy stosunek do organizacyi studenckiej, mającej przedewszystkiem na celu przeciwdziałanie wpływom narodowo-demokratycznym. Motywując swoje wystąpienie ze Związku, koledzy z Nancy między innemi piszą:

„Dając możność współżycia w jednej organizacyi najróżnorodniejszym elementom, poczynając od liberalno-burżuazyjnego do socyal-demokratycznych włącznie, Związek tworzy fikcyę jedności tak odmiennych ideologij, zaciemniając przez to zróżniczkowanie klasowe młodzieży, a więc odgraniczając ją od istotnego układu stosunków w społeczeństwie.

Prócz tego sam fakt istnienia podobnego Związku musi z konieczności stawać się wygodną ucieczką dla dezerterów rewolucyi, mimo usiłowań niektórych jednostek, sprzeciwiających się takiemu charakterowi instytucyi“.

Tak się pisze o organizacyi, na której poprzednim zjeździe przewodniczył „dezerter“ rewolucyi tow. Kwiatek, o organizacyi, która dziś już liczy około 2000 sympatyzujących z kierunkiem przez nią reprezentowanym, o organizacyi, która jest dziś jedyną ucieczką przed reakcyjnemi łapami „Zjednoczenia“.

Specyalnie stosunek do „Zjednoczenia“ był przedmiotem długiej i namiętnej dyskusyi drugiego dnia obrad. Wyraźnie zaznaczyły się dwa kierunki, których sformułowaniem były właśnie dwie przedłożone rezolucye. Rezolucya, przyjęta przez większość, otrzymała 19 głosów (przy 5 wstrzymujących się i 5 nie biorących udziału w głosowaniu) i brzmi, jak następuje:

„Zważywszy, że w grupach „Zjednoczenia“ przeważa młodzież o wyraźnem politycznem zabarwieniu narodowo-demokratycznem, że młodzież ta nadaje ton i kierunek „Zjednoczeniu“ zasadniczo sprzeczny z ideałami demokracyi i postępu, łączącymi młodzież postępową w „Związku“, że rola, jaką narodowa demokracya odgrywa w ogólnym ruchu wolnościowym w kraju jest wrogą tym ideałom, Zjazd VIII. polskiej młodzieży postępowej stwierdza, że jakiekolwiek zasadnicze zbliżenie „Związku“ ze „Zjednoczeniem“ jest niemożliwe.

VIII. Zjazd polskiej młodzieży postępowej wzywa zarząd i poszczególne towarzystwa związkowe do wyjaśnienia w swej agitacyi pozornej bezpartyjności politycznej „Zjednoczenia młodzieży polskiej zagranicą“.

Zważywszy, że w pewnych kwestyach, tyczących się ogółu młodzieży polskiej akademickiej ujawnia się, i nadal ujawniać się może potrzeba porozumienia się całej młodzieży polskiej, Zjazd VIII. uważa, iż w tych sprawach „Związek“ (zarząd i poszczególne grupy) porozumiewać się może z innymi odłamami młodzieży“.

Rezolucya mniejszości z równą kategorycznością wypowiadała się przeciw „zasadniczemu porozumieniu“ ze „Zjednoczeniem“, zawierała jednak ustęp o możliwem porozumiewaniu się „w pewnych poszczególnych kwestyach, dotyczących ogółu młodzieży polskiej“.

Należy się dziwić ogromnemu niewyrobieniu politycznemu poszczególnych delegatów i mowców z publiczności zjazdowej, którzy z zapałem godnym lepszej sprawy zwalczali tę rezolucyę, widząc w niej robotę „machinacyjną“ towarzyszy z P. P. S. F. R.

(Dokończenie nastąpi).

*) Chodzi tu o korporacye studentów — Niemców, Szwajcarów i Belgów, noszących odznaki barwne.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Akcye ratunkowa.

Rzym. Dziennik „Tribuna“ wyraża pochwałę dla rządu, który wobec nie dającego się opisać nieszczęścia rozwinął tak szybką, energiczną i rozległą akcyę ratunkową i donosi dalej, że rząd zwoła wkrótce parlament na nadzwyczajną sesyę i zażąda od niego pełnomocnictw dla przywrócenia władz administracyjnych i sądowych w zniszczonych miastach oraz koniecznych bezzwłocznie kredytów. Dziennik donosi dalej, że rząd nie zamierza zaciągnąć pożyczki, lecz raczej ma na myśli oszczędności budżetowe oraz czasowo ograniczone podwyższenie jednego lub dwóch podatków głównych. Z podwyższonych w ten sposób dochodów mają być odbudowane gmachy publiczne i prywatne domy w miastach zniszczonych.

Rzym. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie centralnego komitetu ratunkowego, na którem prezydent ministrów Giolitti przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządu. Giolitti podniósł poświęcenie, z jakiem para królewska, królowa-matka i inni członkowie dworu biorą udział w akcyi ratunkowej.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem wyruszyła ekspedycya ratunkowa wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego do okolic Włoch dotkniętych trzęsieniem ziemi. Na dworcu między innymi zjawili się także: sekretarz ambasady włoskiej i wiele innych osobistości, oraz członkowie tutejszej kolonii włoskiej.

Rzym. Transport rannych trwa dalej. Wedle informacyj oficyalnych, przewieziono dotąd na okrętach włoskich 10.370 rannych, na angielskich 1200, niemieckich 900, rosyjskich 800.

Ilość ofiar.

Turyn. Prezydent ministrów Giolitti oświadczył w rozmowie z korespondentem „Stampy“, że spodziewa się, że akcya pomocnicza odniesie dobry skutek, chociaż wszystkim dopomódz jest rzeczą niemożliwą.

Wedle informacyj ministra Orlanda, **zginęła połowa ludności.** Dotąd wydobyto **80 000 trupów.**

Obawa epidemii z powodu tak znacznej liczby trupów jest większa, niż po bitwie pod Mukdenem.

Nowe trzęsienie ziemi.

Catania. W Messynie trzęsienia ziemi trwają dalej, co wywołuje wielką panikę. W Catanii umieszczono 1000 rannych. — Trzej ranni dostali napadu szału,

Przegląd polityczny.

Porozumienie w sprawie Kongo. Kongres nadzwyczajny socyalistycznej partyi belgijskiej, z powodu nieporozumień, wynikłych w łonie partyi w kwestyi kolonialnej, odbył się 28 grudnia. Jak przewidywaliśmy, kongres zakończył się ostatecznem porozumieniem w spornej kwestyi polityki kolonialnej tak dalece, że uchwalono wspólną rezolucyę towarzyszów Destrée, Anseele, de Brouckère i Vandervelde. Jak wiadomo, Anseele i Vandervelde stali w kwestyi kolonialnej na dwóch przeciwnych biegunach, to też pogodzenie się ich co do wspólnej rezolucyi wskazuje na zupełne zażegnanie konfliktu. Rezolucya ta wyraża z jednej strony wezwanie do deputowanych socyalistycznych, aby bronili krajowców Konga przed uciskiem i nadużyciami kolonizatorów, z drugiej zaś strony poleca im czuwanie nad tem, by budżet kolonialny nie obciążał finansów krajowych z uszczerbkiem dla interesów robotników belgijskich. W ten sposób zarówno troska tow. Vandervelde'a o los krajowców, jak i obawy Anseelego o szkody dla reform socyalnych w kraju — zostały przez tę rezolucyę pogodzone. Prasa burżuazyjna, która zawsze podnosi radosne głosy, ilekroć konflikt zagraża jedności ruchu robotniczego, obecnie przekonała się z zawodem, że rozłamu w partyi belgijskiej się nie doczeka.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Uniwersytet ludowy. Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w sezonie zimowym od 18 października do 28 grudnia 1908 r. urządził na prowincyi 32 wykłady przeważnie po stowarzyszeniach robotniczych, o ogólnej ilości 2346 słuchaczów. Działalnością objęto dotychczas następujące miejscowości: Sanok, Zagórze, N. Sącz, Bochnia, Tarnów, Jasło, Wieliczka, Bielsko, Bogumin-Dworzec, Szczakowa, Trzebinia, Jaworzno, Przecław. Prelegentami byli: pp. K. Czapiński, dr F. Eisenberg, W. Feldman, dr Z. Golińska, J. Kuć, St. Krauz, dr B. Limanowski, S. Margulies, B. Podlewski, H. Radlińska, H. Raabe, prof. M. Parnes, dr Szyjkowski, L. Streisenberg.

W Krakowie urządzono bajki dla dzieci, które cieszyły się powodzeniem i zgromadziły razem około 300 dzieci.

Zarząd przystąpił do organizowania przenośnych biblioteczek na prowincyi. Każda biblioteczka na początek będzie liczyła 30 tomów. Przecław otrzymał już jednę.

Zarząd na tem miejscu wyraża serdeczne podziękowanie byłemu prezesowi prof. O. Bujwidowi za wyrównanie długu w drukarni w kwocie 1004 K.

Nowe oddziały utworzono we Lwowie, Rzeszowie, Przecławiu i Tarnowie. (Dawniej istniejące: w Krakowie, Wiedniu, Przemyślu, Gorlicach, Brodach, Zakopanem, Jaśle).

Zarząd wobec coraz szerzej rozwijającej się działalności zwraca się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem o środki materyalne na dalszą pracę i o książki do biblioteczek ruchomych. Tow. młodzieży postępowej „Kultura“ w Zurichu nadesłało książki ze swej biblioteki, za co zarząd składa podziękowanie.

Prócz działalności w Galicyi, zarząd stara się dopomagać pracy oświatowej na Śląsku austr. przez pośredniczenie w dostarczaniu prelegentów dla działającego na tamtejszym terenie oświatowego Tow. robotniczego „Siła“. Prezes: *W. Feldman.* Sekretarz: *St. Krauz.*

Nowiny krakowskie.

O czyszczeniu miasta wydał magistrat obwieszczenie, w którem przypomina obowiązek uprzątania śniegu, lodu i błota z chodników i ulic, oraz usuwania śniegu z dachów. Przekroczenie istniejących w tym kierunku przepisów zagrożone jest karą przewidzianą w regulaminie z r. 1884.

Dziś nastąpiła raptowna odwilż, to też zakład czyszczenia miasta wysłał ludzi i fury do usuwania z ulic błotnistego śniegu. Ale na chodnikach nikt porządku nie robi.

Koncert A. Bandrowskiego, zapowiedziany na 4 b. m. odbędzie się 12 b. m. Powodem przełożenia daty koncertu było nieprzysłanie na czas materyału orkiestrowego do fragmentów z oper, które artysta będzie wykonywał. Bilety z datą 4 b. m. ważne są na 12-go stycznia.

W sprawie fałszerzy monet policya podaje, że oprócz aresztowanych już 6 członków bandy jest jeszcze siódmy, a mianowicie Dawid Guttmann z Częstochowy, podający się także za Silbersteina i Silberberga. Jest to ten sam, który w znanej awanturze przed fabryką Kalmusa na Kazimierzu strzelał z rewolweru i zranił Birnbauma. Guttmann zbiegł.

Aresztowanie podejrzanych. Dziś o godz. 6 rano przyszli agenci policyjni do jednego z podrzędnych hotelów na Stradomiu w celu poszukiwań. Gdy weszli do jednego pokoju, zajętego przez dwóch młodych ludzi, jeden z nich wyciągnął rewolwer, został jednak ubezwładniony. Przy rewizyi znaleziono cały magazyn jubilerski, złożony z zegarków, łańcuszków, pierścionków, branzolet i t. d., pochodzących ze świeżej kradzieży. Młodzieńcy podali do księgi meldunkowej swe nazwiska: Józef Witkowski, ślusarz z Rzeszowa, oraz Józef Sukacz, malarz z Tarnowa, zaś przy przesłuchaniu nazwali się Franciszek Janaczek i Jan Podlaczek. Ponieważ znaleziono w ich posiadaniu różne narzędzia do włamywań, policya przypuszcza, że niedawno obrabowali jakiś sklep jubilerski, a z tym samym zamiarem przyjechali do Krakowa.

Sprawa Melzera wyjaśniła się ku zupełnemu zadowoleniu podejrzliwej policyi, wobec czego wypuszczono go z aresztu. Okazało się, że list nadany przez Melzera zawierał dokumenty, przedstawiające dla niego wartość, jak weksle i t. d. Zresztą nie było ani zamiaru wyrządzenia szkody, ani poszkodowanego.

Okropne samobójstwo żołnierza. Wczoraj o godz. 6½ rano wyszedł z koszar na Krowodrzy szeregowiec 3 kompanii 16 pułku obrony krajowej Dułowski, udał się wzdłuż toru kolejowego w pobliże przystanku Łobzów i tu pod żywopłotem poderżnął sobie brzytwą gardło. Zbroczony krwią przyczołgał się do toru kolejowego i położył się na szynach pod przejeżdżający w stronę Wiednia pociąg towarowy. Koła przecięły go na pół i wlokły jego części kilkanaście metrów aż do budki strażniczej, gdzie budnik uprzątnął kawałki ciała z toru.

O godz. 9½ rano zjechała na miejsce komisya wojskowa, która kazała zwłoki przewieźć do kostnicy szpitala wojskowego na Wawelu.

Koledzy nieszczęśliwego podają, że przyczyną rozpaczliwego kroku były sekatury ze strony przełożonych.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Trzy jednoaktowe utwory: „Przyjaciel“, „Miłosierna dusza“ i „Elektra“ powtórzone będą we wtorek. W środę dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu „Betleem polskie“, o godz. 7 wieczorem „Noc listopadowa“. W czwartek powtórzenie programu wtorkowego. W piątek po cenach popularnych „Cyd“ Corneille'a w tłómaczeniu Wyspiańskiego. W sobotę ukaże się „karnawałowa krotochwila“: „Małgorzatka“, tłómaczona z niemieckiego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Ojciec i syn“.

Wtorek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Czwartek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Piątek: „Cyd“ (popularne).

Sobota: „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Lipschuetza i Davisa.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Małgorzatka“.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: We wtorek przynosi repertuar 3-aktową operetkę L. Pol-Dolińskiego p. t. „Awantury ślubne“. Operetka ta odznacza się nadzwyczajnym humorem i dowcipem, oraz przynosi zupełnie nowe kuplety, śpiewy i tańce. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Turski, Sarnowski, Konarski, Zielińska, Grabowska, Konarska, Gawlikowska i i.

Najbliższą premierą będzie 5-aktowy wodewil C. Danielewskiego p. t. „Pod gwiaździstą banderą“. Do wodewilu tego sprawia dyrekcya zupełnie nowe kostyumy i dekoracye.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Awantury ślubne“.

Środa po południu: „Tajemnice ruin“. — Wieczór: „20.000 nagrody“.

Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Piątek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Sobota: „Pod gwiaździstą banderą“.

Niedziela po południu: „Szalony pomysł“. — Wieczór: „Pod gwiaździstą banderą“.

Wtorek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Czwartek: „Warszawa w nocy“.

— **Najbliższe koncerty.** Niedzielne koncerty solistów, które doznały takiego powodzenia u publiczności krakowskiej, rozpoczną się znowu po dłuższej przerwie w niedzielę 10 b. m. W koncercie tym wystąpią dwie siły, cieszące się dobrą opinią w świecie muzycznym polskim. Śpiew reprezentuje mezzosopranistka opery warszawskiej, p. Józefina Carnioli, artystka, która ma za sobą świetną karyerę na scenach włoskich i rosyjskich, a obecnie spotkała się w Warszawie z uznaniem całej krytyki. Drugą koncertantką tego wieczoru jest pianistka p. Janina Ładówna, której każdy dotąd występ w Krakowie jednał nowych zwolenników. P. Ładówna nie grała już od lat kilku. Na ten koncert obowiązują ceny t. zw. „popularne“, od 3 K do jednej. Bilety nabywać można w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, a od czwartku w kasie starego teatru.

W przyszłym tygodniu śpiewa dnia 12 b. m. Aleksander Bandrowski, zaś 14 go gra sprzypek, Wacław Kochański. Liczne zgłoszenia o bilety na koncert Maurycego Rosenthala zniewalają dyrekcyę koncertów do rozpoczęcia już od jutra sprzedaży biletów na ten koncert, który odbędzie się dopiero w końcu miesiąca.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we wtorek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Zofia Golińska: „Opieka socyalna nad pracującymi“ (ubezpieczenia robotnicze).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

W sprawie morderstwa Stoffów aresztowano w Tarnorudzie (pow. Skałat) pewnego człowieka, który chciał przemycić się przez granicę rosyjską. Aresztowany podał, że na-

zywa się Jakób Bojko, liczy 26 lat, przybywa z roboty w Prusiech; Lwów zna dobrze, gdyż dawniej tam mieszkał. Obecnie szedł do Rosyi, bo w kraju nie mógł znaleźć roboty. Rysopis jego zgadza się z opisem rzekomego Fedoraka, który uchodzi za mordercę Stoffów; głównie wpada w oko blizna nad okiem, którą miał też ów stróż, podający się za Fedoraka. Aresztowany podał, że o morderstwie słyszał, ale nie ma z niem nic wspólnego. Dla sprawdzenia jego tożsamości oddano go do aresztów sądowych, skąd zostanie odstawiony do Lwowa.

Badania stanu umysłowego Siczyńskiego. Lekarze-psychiatrzy, prof. dr Sieradzki i dr Kohlberger, ukończyli już badanie stanu umysłowego Mirosława Siczyńskiego. We środę po raz ostatni byli u niego. Za tydzień ukończone mają być protokóły orzeczenia znawców. Sędzia śledczy, radca Berson, który z powodu zwichnięcia ręki był na urlopie, objął już urzędowanie i kończy śledztwo. Wątpliwą jest rzeczą, czy rozprawa odbędzie się już w tym miesiącu.

Pożar na dworcu. W sobotę wieczorem przed godziną 10 zapaliły się na dworcu czerniowieckim beczki kamfory, złądowane na jednej „lorze“. Służba kolejowa natychmiast zizolowała wagon, o ratunku beczek nie mogło być mowy, spaliły się też wśród eksplodującej kamfory w zupełności. Przybyła na miejsce straż pożarna nie miała już nic do roboty.

Aresztowanie „szpiega“ serbskiego. Policya aresztowała Bronisława Agacza, agenta handlowego, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Serbii. Aresztowanie to stoi w związku z dokonanem w Wiedniu aresztowaniem rzekomego oficera serbskiego Wietesława Mirdanovica i Kazimierza Jonasa. Mirdanovic był zajęty w Wiedniu u fotografa i miał w niewytłómaczony sposób przyjść w posiadanie planów twierdz austryackich.

Z kraju.

Żywcem ugotowany. Z Bóbrki donoszą, iż Jan Drahun, sługa dworski w Strzałkach, wpadł do kotła w gorzelni, napełnionego gorącą brahą i odniósł tak ciężkie poparzenia, iż niebawem zmarł wśród strasznych męczarni.

Defraudacya. Z Żywca donoszą, iż stwierdzono urzędownie, że zmarły tam przed kilku miesiącami okręgowy inspektor szkolny zdefraudował 10.567 K, z pobranych od gmin należytości szkolnych.

Śmiertelne poparzenie. W Paszynie, w powiecie nowosądeckim, wybuchł w tych dniach w nocy pożar w chacie włościanina Antoniego Oleksego. W płomieniach Oleksy, jak i jego żona Katarzyna, odnieśli tak ciężkie poparzenia, iż niebawem wskutek odniesionych ran zmarli.

Pożar wozu w pociągu osobowym. Z Tarnopola donoszą o niezwykłem zdarzeniu, które mogło pociągnąć za sobą wielką katastrofę. We czwartek 31 grudnia z. r. nad ranem zapalił się na przestrzeni między Hłuboczkiem a Jezierną w środku pociągu osobowego nr. 16, zdążającego z Podwołoczysk do Lwowa, wóz osobowy I. i II. klasy, w którym spało około 20 podróżnych. Zaledwie konduktor zauważywszy w wozie swąd i dobywający się z podłogi dym, zdążył za pomocą linewki sygnałowej zatrzymać pociąg, już wóz cały od spodu stanął w jasnych płomieniach tak, że zaledwie zdołano w największym pospiechu wezwać podróżnych do opuszczenia płonącego wagonu. — Przednią część pociągu odczepiono i usiłowano ugasić pożar za pomocą śniegu zebranego na polu. Skutek był jednak minimalny. Wóz cały do osi i kół spłonął. Wypadek spowodował trzygodzinne opóźnienie pociągu. Przyczyna pożaru jeszcze nie wyjaśniona.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi donoszą: Nocy onegdajszej w więzieniu przy ul. Długiej stracono Abrama Sobczyńskiego, Jana Osińskiego, Antoniego Dołinkę, Roberta Botkego i Wojciecha Mikołajczyka, skazanych na powieszenie przez sąd wojenny.

We wszystkich instytucyach rządowych urzędnicy podpisali deklaracyę, iż obowiązują się nie zdradzać tajemnic swej instytucyi.

Do Łodzi przybył szef żandarmeryi z Warszawy.

Proces z oberpolicmajstrem warszawskim o 500-rublówkę. W dniu 11 września 1906 roku w kasie gubernialnej przy ul. Rymarskiej w Warszawie aresztowany został p. N., inkasent jednej z firm bankierskiej, pod zarzutem posiadania banknotu 500 rublowego, opatrzonego numerem 198.411 i pochodzącego z rozbicia poczty pod Pruszkowem. N. wnosił wówczas do kasy 200.000 rubli akcyzy za cukier i w jednej z paczek jego znaleziono właśnie ową 500-rublówkę.

Po sporządzeniu protokołu N. wypuszczono na wolność, lecz zakwestyonowany banknot zatrzymano w kasie gubernialnej.

Uważając, że żaden wogóle banknot, jako przedmiot wolnego obiegu, nie może być aresztowany, dany zaś banknot jeszcze specyalnie i dlatego: 1) że został on wydany temuż inkasentowi N. przez warszawski oddział banku państwa; 2) że żadnego ostrzeżenia, zawierającego numery zrabowanych banknotów nie otrzymał, poszkodowany bank zwrócił się do zarządzającego izbą skarbową z prośbą o nakazanie zwrotu 500 rublówki.

W odpowiedzi na to zarządzający izbą zawiadomił bank, że 500 rublówka została zatrzymana z polecenia oberpolicmajstra i złożona do jego depozytu, tak, że tylko od niego zależy wydanie banknotu. Wtedy bank zwrócił się do oberpolicmajstra, lecz ten odrzekł, że banknot wraz z protokółem został przesłany sędziemu śledczemu pow. błońskiego, który obecnie nim rozporządza.

Nie idąc już dalej, bank wystąpił przeciw oberpolicmajstrowi na drogę sądową, żądając zobowiązania go do zwrotu zatrzymanego z jego polecenia banknotu, do zapłacenia na rzecz banku 6% od daty zatrzymania, ewentualnie, w razie niewykonania tego w ciągu siedmiu dni po uprawomocnieniu się wyroku, do zapłacenia 500 rubli z procentem od tejże daty, oraz do zapłacenia kosztów sądowych.

Obrońca prokuratoryi, występującej w imieniu oberpolicmajstra, zameldował ekscepcyę z tej zasady, że 500 rublówka znajdowała się w rękach sędziego śledczego, a nie oberpolicmajstra, i że oberpolicmajster nie miał prawa wydania dowodów rzeczowych, należących do sprawy sądowej.

Nim jednak doszło do rozpraw, obrońca banku złożył dowód od sędziego śledczego, że 500-rublówka nie była doń wysłana w naturze; sędzia otrzymał jedynie protokół dochodzenia policyjnego i kwit kasy gubernialnej, w swoim zaś czasie zawiadomił naczelnika wydziału śledczego, że z jego strony nie zachodzą żadne przeszkody do wydania bankowi 500 rublówki.

Podzielając wywody obrońcy banku, sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący oberpolicmajstra na zwrot 500-rublówki lub ewentualnie na zapłatę 500 rubli gotowizną w ciągu 2 tygodni od daty uprawomocnienia wyroku, procenty zaś przyznał tylko na wypadek uchybienia od tejże daty. Zasądzenia kosztów sądowych odmówił z uwagi na to, że zatrzymany banknot nie znajdował się w posiadaniu oberpolicmajstra.

Ze świata.

Jeszcze jeden z legionu sławnych. W ostatnich czasach na Kaukazie zdarzały się bardzo często napady rozbójnicze na zamożniejszych obywateli, uprowadzanie ich w jasyr i uwalnianie, skoro żądany przez rozbójników wykup wypłacono.

W jednym z wypadków takiego uprowadzenia zainteresowani zanotowali numery sto rublówek oddanych rozbójnikom jako wykup, a nie ufając policyi w drodze prywatnej zakomunikowali numery te właścicielom kantorów bankierskich i magazynów. Można sobie wyobrazić tryumf pomysłowych poszkodowanych, gdy nazajutrz po wypłacie rozbójnikom wykupu, przyłapano na zmianie na drobniejsze jednej z tych storublówek samego naczelnika okręgu policyjnego pułkownika Kotlarewskiego. Na zapytanie, skąd ma tę storublówkę, poza odpowiedzią „to moja!“ na żaden inny wykręt zdobyć się nie umiał nawet po tem, jak mu pokazano spis wszystkich oddanych rozbójnikom storublówek.

Dopiero teraz zrozumiano, dlaczego nie udawało się nigdy wykryć sprawców setek napadów dokonanych we Władykaukazie w tych czasach, gdy Kotlarewski był w tem mieście policmajstrem...

Naczelnika policyi i band rozbójniczych wydalono ze służby i w sprawie tej wszczęto dochodzenie, które już wykryło, że Kotlarewskij działał pod protektoratem byłego generał-gubernatora obwodu terskiego generała Kolubiakina, również obecnie oddanego pod sąd za niewielkie przywłaszczenie sobie pieniędzy skarbowych.

Grzywny wyegzekwowane z poszczególnych aułów kaukazkich w sumie 18 tysięcy rubli złożone zostały do banku azowsko-handlowego na imię Kolubiakina, jako jego własność prywatna, a procenty od 7 milionów rubli funduszu terskiego wojska kozackiego znikły w sposób zupełnie nie wytłómaczony...

„Zamach“ na Clemenceau'a. W wieczór sylwestrowy wykonano zamach na prezydenta gabinetu francuskiego, Clemenceau'a. Był on właśnie w swojem biurze przy placu Beauveau. Biuro to mieści się w wysokim parterze, w skrzydle wychodzącem na podwórze. Podwórze to jest zazwyczaj puste. Na prawo i na lewo biura znajdują się ubikacye, pełne służby i detektywów. Clemenceau pracował właśnie w swem biurze, gdy wtem o godz. 6·30 rozległo się pod jego oknami w podwórzu sześć strzałów rewolwerowych, a dwie kule wpadły przez okno do gabinetu Clemenceau'a. Inne kule utkwiły w ramach okna. Szofer samochodu Clemenceau'a rzucił się w tej chwili z rewolwerem w ręku na strzelającego, Clemenceau zaś otworzył okno, patrząc co się stało i zawołał na szofera: Nie strzelać! to obłąkany! Sprawca zamachu jest Korsykańczykiem, nazywa się Benedetti. Za dawnego gabinetu otrzymał on kolekturę loteryjną, którą odebrał mu Clemenceau. Benedetti chciał się zemścić. Sprawcę aresztowano, Clemenceau zaś natychmiast po zamachu udał się na radę ministrów, naznaczoną na godzinę 7.

Sprawa pani Steinheil, zamiast się rozjaśniać, gmatwa się coraz bardziej. W ostatniej chwili, kiedy już zdawało się, że po przeprowadzonem śledztwie z panią Steinheil, z istniejących poszlak i dowodów stworzono już dostateczne tło dla rozprawy sądowej, wychodzą nagle na jaw nowe szczegóły, które rzucają dziwne, wprost złowieszcze światło na całą tę tajemniczą aferę — a także na... władze sądowe francuskie.

Okazuje się mianowicie, że wcale nie przesłuchano klasycznego świadka, którego przed wszystkimi innymi świadkami należało było przesłuchać, a mianowicie policyanta, który po morderstwie pierwszy wszedł do willi Steinheilów. A świadek ten, jak się okazuje, ma ciekawe rzeczy do zakomunikowania. — Oto, gdy owego pamiętnego rana wkroczył do mieszkania Steinheilów, obaczył natychmiast zamordowanego malarza i to w pozycyi bynajmniej nie leżącej, lecz... klęczącej. Dopiero w jego oczach trup, widocznie jeszcze ciepły, opadł zwolna na podłogę. To dowodzi niezbicie, że zbrodnię spełniono nie w nocy, ale już rano — w biały dzień.

Ten sam policyant twierdzi, że gdy znalazł się w mieszkaniu Steinheilów, zastał tam już jakiegoś obcego człowieka w stroju policyanta, przeszukującego pokoje. Fakt ten zeznającemu nie zdawał się zgoła podejrzanym, gdyż obcego uważał za policyanta. Dopiero, gdy człowiek ten, około godziny 7 mej właśnie przed nadejściem komisarza policyi, nagle zniknął, zaświtało w jego głowie podejrzenie...

Okazało się, że rzekomego policyanta nikt nie znał, ani wysyłał na miejsce zbrodni. Wszelkie usiłowania, aby odszukać tego człowieka, spełzły na niczem. Obecnie nasuwa się naturalne przypuszczenie, że człowiek ten był sam mordercą, lub pomocnikiem zbrodniarzy, a przebrał się w strój stróża bezpieczeństwa dla zmylenia śladów, co też udało mu się w zupełności.

Nowe te szczegóły użyczają całej sprawie Steinheilów jeszcze bardziej tajemniczego tła. Nie ulega wątpliwości, że po tych zeznaniach policyanta całe nader skomplikowane śledztwo w tej zagadkowej sprawie musi przybrać inny kierunek.

Premie dla abonentów „Naprzodu“.

Dla każdego, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę „Naprzodu“ przynajmniej za kwartał, przeznaczyliśmy do wyboru **dwie premie**:

1) piękną powieść Teofila Wojszwiłły: **„Karyera Janka“**, osnutą na tle tajnego ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim;

2) tom poezyj Edwarda Milewskiego: **„Kwitnące ciernie“**, wydany wspaniale z artystycznemi ozdobami i ilustracyami A. Gramatyka-Ostrowskiej.

Kto uiści prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną, zechce nas uwiadomić, którą z tych książek życzy sobie jako premię; prenumeratorzy zamiejscowi powinni przysłać po 10 h na koszta przesyłki premii.

Towarzysze! Rozpowszechniajcie Wasz dzienik **„Naprzód“** i jednajcie mu nowych abonentów!

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi: w Krakowie, na przedmieściach i w Podgórzu, z odnoszeniem do domu, a na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **24 K,** półrocznie **12 K,** kwartalnie **6 K,** miesięcznie **2 K,** tygodniowo **46 h**; w Krakowie bez odnoszenia do domu rocznie **19 K 20 h,** kwartalnie **4 K 80 h,** miesięcznie **1 K 60 h,** tygodniowo **40 h.** — Numer „Naprzodu“ kosztuje **8 h,** poranny numer poniedziałkowy i poświąteczny **4 h.** *Redakcya „Naprzodu“.*

TELEGRAMY

z dnia 4 stycznia.

Napad na urząd pocztowy.

Białogród Królewski. W urzędzie pocztowym tutejszej stacyi kolejowej zjawiło się wczoraj indywiduum zamaskowane i zmusiło personal zajęty ekspedycyą listów pieniężnych do wydania listu pieniężnego zawierającego 58.000 koron. Następnie zranił sprawca wystrzałem z rewolweru jednego urzędnika i służącego. Służący rzucił się na sprawcę, wyrwał mu rewolwer i tak długo bił go, aż ten ducha wyzionął. Policya stwierdziła, że sprawcą zamachu jest wydalony dozorca więzienny.

Wybory uzupełniające do senatu francuskiego.

Paryż. Do senatu wybrano dotąd 103 członków, między nimi 26 republikanów z lewicy, 31 radykałów, 30 socyalistycznych radykałów, 1 niezawisłego socyalistę, 10 postępowych republikanów i 5 konserwatystów.

Eksplozya w kawiarni.

Petersburg. Słychać, że przy wczorajszej eksplozyi w kawiarni centralnej chodziło o przygotowanie zamachu na bardzo wysokiego urzędnika. Dzisiaj rano aresztowano na Newskim Prospekcie pewnego człowieka, podejrzanego o współudział w przygotowanym zamachu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem (ul. Wiślna 5, I. p.). Ważność spraw wymaga obecności wszystkich członków.

* **Podgórze.** Uroczyste otwarcie Domu robotniczego przy placu Serkowskiego 11 odbędzie się w niedzielę 10 b. m. Początek o godz. 7½ wieczorem.

* **Posiedzenie komitetu miejscowego żydowskiej socyalnej demokracyi** odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie (Krakowska 25). Sprawy ważne; wzywa się wszystkich członków o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Przewodniczący: Mischel.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza we środę 6 b. m. następujące wykłady prowincyi:

Rzeszów: w sali „Sokoła“ o godz. 8 wieczorem Felks Ken: „Sądy wojenne w Rosyi“.

Bielsko w sali Domu robotniczego o godz. 6 wieczorem St. Krauz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach“ (z obrazami).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 4 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·69 do 12·70. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·84 do 10·88. Żyto na kwiecień 10·17 do 10·18. Żyto na październik 9·10 do 9·11. Owies na kwiecień 8·69 do 8·70. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·28 do 7·29. Rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Rutynowana nauczycielka
z dobremi świadectwami, władają·a dobrze językiem francuskim i niemieckim, poszukuje lekc i, przyj ie demi place w miejscu. Wiadomość bliższa: ul. Batorego L. 25, numer drzwi 7.

Potrzebny praktykant biurowy
izr. Znajomość jezyka niemieckiego wymagana. Zgłoszenia pisemne pod **H. O.** Kraków, poste restante. 83

Znane ze swej jakości
PĄCZKI wanilowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h., również **ciasta po 6 h.**
3 poleca
:: Fabryka wyrobów cukierniczych ::
prowadzona pod zarz. ʉ. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra do kieszeni.

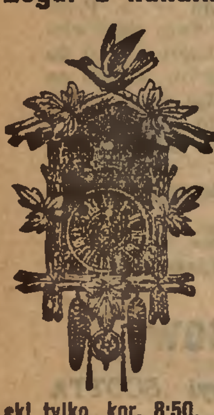


Kilka osób jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. **Harmonia z dobrym akompaniamentem ębenków Nr 2271** nosiężne blazki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. i k nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Dokumentem

jest mój Przewodnik dla właścicieli i posiadaczy grobów, nagrobków i ziemi zakupionej na wieczyste czasy pod stałe groby od gmin miasta Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca, które są spisane w Przewodniku po Cmentarzach wydanym przez **St. Cyrankiewicza.** Cena 6 kor., do nabycia we wszystkich księgarniach. 734

Zegar z kukułką kor. 8·50.



Piękny rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 32 cm wysoki, **komple ny, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty, I-ma werk szkoski tylko kor. 8·50.** Zegar okrągły, raz na 30 godzin do nakręcania, 16 cm średnicy **kor. 3·—**. Tensam, 8 dni idący, I-ma jakości, 30 cm średnicy **kor. 6·50.** 3-letnia pisemna gwarancya. — Corocznie wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najsumienniej. — Przesyłka za zaliczką. **Pierwsza fabryka zegarów w Brüx HAN S KONRAD**, c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 942**, [Czechy]. Bogato ilustr. katalog z 3000 wzor. na żądanie darmo i opłatnie.

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową	**koron 7·50**	**za 5 kg.**
malinową	„ **7·50**	
wiśniową	„ **8·—**	
jabłkową	„ **5·50**	
melanż	„ **5·—**	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.
Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.



„Jahra“ Balnodor Krem
Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, **nie** zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pękanie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

„Jahra“ Balnodor Mydło
Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę. nadaje jej białość i aksamitną gładkość. **Sztuka 1 K.**

„Jahra“ Balnodor Puder
Znakomity ten puder jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, **przylega dokładnie do skóry** i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość. **Pudełko 2 K.**

„Jahra“ Balnodor Krem, mydło i puder,
używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia
lub wprost w składzie fabrycznym
w Aptece Fort. Gralewskiego w Krakowie
ulica Szczepańska L. 1 a.
Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Instrumenty muzyczne Hupfelda

są w stosunku do **prostej i praktycznej konstrukcyi, niezniszczalnej trwałości, eleganckiego, kolorowego wykonania, znakomitej zmiennej muzykalności bez konkurencyi najlepsze.**



Każdy właściciel hotelu, kawiarni i restauracyi, który chce powiększyć frekwencyę zakładu i przez to powiększyć obrót w potrawach i napojach, niech zażąda za darmo i opłatnie broszury: **„Sto świadectw o instrumentach muzycznych Hupfelda“.**

Ostatnia nowość:
Orkiestrion Helios
z motorem elektrycznym. Zastępuje wojskową kapelę.

Hupfelda Phonoliszt
najlepsze artystyczne pianino w świecie. Swietne ulokowanie kapitału. Każdej chwili gotowa zabawa dla gości.

Każdy instrument da się wyłączyć, tak że tylko fortepian gra. Prospekty darmo i opłatnie. Daleko idące ułatwienia płatności. Przy kupnie za gotówkę wysoki rabat.

Ludwik Hupfeld Tow. akc.
Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 7/9.
Pierwsza i największa w Europie fabryka instrumentów muzycznych.
47 najwyższych odznaczeń. **750 robotników.**
Generalna reprezentacya dla Galicyi:
Bracia Rakower i Taubler w Podgórzu.



Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
SZKOŁA
rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej
w Krakowie, przy ul. Szujskiego 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.**
Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki przystępne.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3—6 popoł. kierownik szkoły
Józef Tobiczyk
c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego l. 6.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA **puder antiseptyczny**
przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.
Cena pudełka 70 hal.

HAYA **mydło hygieniczne**
jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.
Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!
„HAYA“ pudru antiseptycznego.
„HAYA“ mydła hygienicznego.
Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4·2C
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx.
HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 429. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Przeciw gruczołom, szkrofułom,
niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie
Tranem wątrobianym Lahusena
„JODELLA“
Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7,** z patentowaną **nazwą ochronną „JODELLA“.** Wszelkie inne preperaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca
Aptekarz **Wilh. Lahusen w Bremie.**
Zawsze świeży do nabycia **we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.**

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“ 749
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych
Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina, Kraków
Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K. 5·20, z przes. K. 6·50	**Nasz Kraj** K. 4·—
Bluszcz K. 5·50, z przes. K. 7·—	**Nowe Mody** K. 3·—, z przes. K. 3·60
Dobra gospodyni K. 2·75, z przes. K. 3·25	**Przyjaciel dzieci** K. 3·25, z przes. K. 3·50
Garderoba dziecinna K. 1·20, z przes. K. 1·26	**Świat** K. 6·—
Krytyka K. 3·—	**Tygodnik illustrowany** K. 6.—, z przes. K. 7·20
Mały Światek K. 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K. 3·25, z przes. K. 4·20
Moje pisemko K. 2·—, z przes. K. 2·40	**Wieczory rodzinne** K. 3·30, z przes. K. 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Nowo otworzony Magazyn
UBIORÓW MĘSKICH
K. BRACHFELD
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16
(obok handlu WP. Sataleckiego).
Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubiorów męskich, jakoteż dla PP. Studentów z materyj krajowych i zagranicznych podług najnowszych żurnali. 1083 1

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).